



WSZYSTKIM SZANOWNYM MIESZKAŃCOM GMINY

od najstarszego do najmłodszego

składamy serdeczne życzenia

na **BOŻE NARODZENIE.**

Życzymy szczęścia, spokoju i zdrowia.

Niech błogosławieństwo spłyne na każdą rodzinę i na każdy dom.

Franciszek DZIENDZIEL

Przewodniczący Rady Gminy

Damian GALUSEK

wójt gminy

Na wieczór wigilijny Podnieś rękę, Boże Dziecię...

Nic nigdy nie zastąpi polskiej rodzinie wzruszeń, które niesie ten jedyny w roku wieczór wigilijny.

Wigilia z łaciny oznacza czuwanie. Czuwamy więc przed narodzeniem Jezusa Chrystusa, aby – jak głosi kolęda – cały świat oswobodził.

Jesteśmy wtedy – jeśli tylko mamy możliwość – wszyscy razem, dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia.

Ogarnia nas spokój, który przynosi uwolnienie się od trosk dnia powszedniego, opanowuje nadzieja na lepsze jutro.

I właśnie owego wieczoru zdajemy sobie sprawę jakim skarbem jest rodzina – oparcie, które daje i serdeczność, którą promieniuje.

I razem śpiewamy, że „dzisiaj w Betlejem wesoła nowina”, że „poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie”, że „Bóg się rodzi, moc truchleje”, że „aniołowie się radują”, że „lulajże Jezuniu, moja perełko”...

O tej porze przełamuje się również dzień z nocą, symbolicznie zapowiadając triumf jasności nad ciemnością, nadzieję na odnowienie i lepsze życie.

Atmosfera owego wieczoru każe nam pamiętać, że gdzieś w pobliżu są ludzie smutni, samotni, biedni, którym nikt nie poda opłatka z życzeniami, z którymi nikt się nie podzieli świąteczną wieczerzą. Nie zostawiajmy ich takimi, poruszmy swoje sumienia, wyciągnijmy do nich życzliwą rękę.

A wtedy łatwiej wyobrazimy sobie naszą ziemię, nasze miejscowości i nasze domy pod nieograniczonym niebem, na którym pojawiła się już pierwsza gwiazda. Gdy ta myśl znajdzie takie oparcie – zyskamy prawo prosić:

*Podnieś rękę, Boże Dziecię,
błogosław krainę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą.*



To ważne!

Od stycznia podlegamy Urzędowi Skarbowemu w Pszczynie

Urząd Skarbowy w Jastrzębiu Zdroju nadesłał nam następujący komunikat:

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 24 lipca 1998r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa oraz wprowadzeniu przepisów wykonawczych - z dniem 1 stycznia 1999 roku ulega zmianie właściwość miejscowa działania niektórych urzędów skarbowych.

Urząd Skarbowy w Jastrzębiu Zdroju uprzejmie informuje mieszkańców gminy Pawłowice, że od dnia 1 stycznia 1999 roku właściwym miejscowo urzędem skarbowym będzie Urząd Skarbowy w Pszczynie.

Równocześnie Urząd Skarbowy w Jastrzębiu Zdroju informuje, że zeznania podatkowe osób fizycznych zamieszkujących w gminie Pawłowice za rok 1998 należy składać według nowej właściwości miejscowej.

**NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO
HUBERT PENKAŁA**



Nowa Rada a sprawy stare i nowe SPOJRZENIE ZE STARTU

Rozmowa z przewodniczącym Rady
Gminy Pawłowice p. mgr Franciszkiem
DZIENDZIELEM



REDAKTOR: Nowa Rada Gminy na pierwszej sesji wybrała Pana swoim przewodniczącym, czego wina. Wprawdzie jest Pan szeroko znany lecz – być może – nie wszystkim. Dlatego na wstępie poproszę o krótkie przedstawienie się.

KRÓTKO O SOBIE

PRZEWODNICZĄCY: Mam 44 lata, urodzony pawłowiczanie, bezpartyjny.

Jestem absolwentem geologii Uniwersytetu Wrocławskiego oraz studiów podyplomowych na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej. Ponadto ukończyłem kurs kandydatów do rad nadzorczych organizowany przez Ministerstwo Przekształceń Własnościowych oraz Studium Ekonomiki Budownictwa.

Pracowałem w przedsiębiorstwie geologicznym w Katowicach, a od 1987 roku w KWK „I Maja” oraz we własnej spółce.

Od 1990 roku jestem prezesem Koła Rolniczego w Pawłowicach, a ponadto prowadzę odziedziczone po rodzicach gospodarstwo rolne.

Od 1976 do 1978 roku przewodniczyłem Związkowi Studentów na swoim wydziale. Od 1990 r. jestem prezesem Związku Górnośląskiego – Koła Pawłowice.

Największe hobby to praca, a następnie turystyka i sport.

Zona Halina jest nauczycielką geografii w Szkole Podstawowej Nr 1 w Pawłowicach. Córka Ewa studiuje na II roku Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, a młodsza Julita jest uczennicą IV klasy Liceum Ogólnokształcącego w Żorach. Mieszkamy w domu jednorodzinnym w Pawłowicach. Jeżdżę Toyotą Cariną.

W swoich planach chcę kontynuować dynamiczny rozwój gminy wykorzystując jej położenie geograficzne, współpracę z górnictwem oraz przedsiębiorczość mieszkańców.

DOŚWIADCZENIE ATUTEM

REDAKTOR: Co w obecnej sytuacji równie cenne to fakty, że:

– jest Pan jedynym radnym wybranym już na trzecią kadencję. Czy więc Pan chce czy nie chce – stał się Pan swego rodzaju, jak pisał wieszcz, „arką przymierza między starymi a nowymi laty”. Uosabia Pan do-

świadczenie w działaniu samorządowym, a to wyjątkowo wartościowe.

– jest Pan radnym, który w jednej czwartej swego sołectwa Pawłowice otrzymał więcej głosów wyborców niż czołowy kandydat na członka Rady Powiatu w całej gminie. To się wysoko liczy, ale to też obciąża odpowiedzialnością.

– przez dwie minione kadencje pracował Pan w Komisji Rewizyjnej Rady Gminy, a jej rola jest wyjątkowa. Przecież ona kontroluje zarówno wypełnianie uchwał Rady Gminy jak też działania Zarządu Gminy. Przede wszystkim wykonanie budżetu, gospodarowanie gminnymi złotówkami i mieniem gminy.

PRZEWODNICZĄCY: To ostatnio to może ja powinienem powiedzieć, ale skoro mnie Pan wyręczył dodam tylko: Komisja Rewizyjna występuje wobec Rady Gminy o udzielenie Zarządowi Gminy absolutorium za kolejny rok budżetowy. Występuje, albo nie występuje. To już zależy od jej ustaleń kontrolnych. I oby zawsze były dla Zarządu i Rady korzystne. Oczywiście musi ona przedtem zasięgnąć opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej w Katowicach, która jest wyspecjalizowanym organem kontrolnym.

ZWYCIĘŻYŁA WSPÓŁPRACA

REDAKTOR: Czy nie cieszy Pana fakt, że pod koniec poprzedniej kadencji wójt p. Damian Galusek wyraził Panu i tej komisji szczególne podziękowania za kontrolowanie wnikiwe i zarazem obiektywne? A zwłaszcza za podsuwanie Zarządowi Gminy twórczych pomysłów jak daną sprawę rozwiązać trafniej i – czasem taniej – ?!

PRZEWODNICZĄCY: W minionej kadencji miałem zaszczyt przewodniczyć jednej z NAJLEPSZYCH Komisji Rewizyjnych w naszym województwie. Takie były oceny. A cieszyć musi uznanie każdej pracy. Przez ostatnie cztery lata gmina rozwijała się niezwykle dynamicznie. Podejmowano wiele inwestycji i wiele inicjatyw, czego pomyślnie i korzystne wyniki dzisiaj odczuwa nasza społeczność. A gdy się wiele robi – łatwiej o jakiś błąd, o chybioną inicjatywę. Na szczęście takich nie było, chociaż nie raz i nie dwa mieliśmy z Panem Wójtem i całym Zarządem różne zadania i rozmaite podejście do zagadnień, co do gospodarności i celowości prac na mieniu gminnym. Ważne, że zwyciężyła chęć współpracy oraz nadrzędny interes gminy. Szkoda, iż ta współpraca między Komisją Rewizyjną a poprzednimi wójtami nie układała się tak dobrze.

MĄDRA KONTYNUACJA

REDAKTOR: Przejdźmy do teraźniejszości. Inna jest obecnie Pańska rola i inne zadania. Co wysuwa Pan na czoło?

PRZEWODNICZĄCY: Muszę zastrzec, że ani gmina, ani samorządność nie zaczynają się od ostatnich wyborów. Dlatego:

– po pierwsze – Rada Gminy będzie dbać o sprawne prowadzenie robót oraz inicjatyw już rozpoczętych. Dobra kontynuacja – to zarazem mądre wykorzystanie istniejącego dorobku.

Przykładowo podam, że do kontynuacji zaliczam przebudowę i rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 1 w Pawłowicach (z nową halą sportową i krytym basenem), modernizację Szkoły Podstawowej nr 2 w Pawłowicach-Osiedlu, kanalizowanie Pawłowic z widokami na to samo dla Krzyżowic i Warszowic, podjęcie drugiego etapu telefonizacji, żeby numerów było absolutnie pod dostatkiem i tak dalej.

KOLEJNE PRZEDSIĘWZIĘCIA

– po drugie – i w nawiązaniu do poprzednich słów, czeka nas wiele nowych przedsięwzięć. Wskażę tylko niektóre. Na przykład położenie większego nacisku i przeznaczenie wię-

ciąg dalszy na stronie 4



Ks. Gerard WOCHNIK
proboszcz parafii p.w. św. Jana Chrzciciela w Pawłowicach

Gdy SŁOWO CIAŁEM się staje...



Z obrazu Rubensa - Pokłon Trzech Króli

W cudowną, wigilijną noc w sklepieniu kościołów uderzył śpiew „Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław krainę miłą...”.

Boże błogosławieństwo jest nam potrzebne każdej chwili i każdego dnia. Jednakże z dniem narodzenia wiążemy szczególną nadzieję na łaski, które Jezus tak obficie rozdaje ludziom.

Bo niosą szczęście żyjącym na ziemi, czyniącym ją sobie poddaną, ale też borykającym się z losem, z własnymi ułomnościami, ze złem.

Przyjście Pana nasyci nas wiarą, bez której byłibyśmy puści jak zapomniany dzban i wydawalibyśmy dźwięk głuchy, jak dzban pęknięty.

Dano nam prawo do ufności, że nieprzebrane boskie dobra spływają na każdy dom, na każdą miejscowość, na każde pole, na każdy warsztat pracy. I zapewne nikomu nie będą poskąpione.

A jednocześnie są one zobowiązaniem do rozumnego korzystania z tej obfitości, byśmy się mogli sumiennie rozliczać, że ich nie zmarnotrawiliśmy.

Pamiętajmy o tym, zasiadając przy wigilijnym stole w serdecznym kręgu rodziny.

Niech płomień boskiego serca ogrzeje każdą z nich, bo to przecież najcenniejsza wartość, oparcie wzajemne, wierność w radości i smutku.

.....

Tegoroczna wigilia poprzedza Rok Pański 1999, liczony od narodzin Chrystusa. Przedostatni w drugim tysiącleciu od chwili gdy „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami”.

Przez te wieki wiara chrześcijańska dotarła do każdego zakątka Ziemi, wyznają ją ludzie wszystkich ras, narodów i stanów. Spełniły się słowa Zwiastowania. Spełniają się sło-

wa „W tym znaku zwyciężysz!” Nauka Chrystusowa oświeca drogę życia i drogę do zbawienia miliardom istot, pokoleniom po pokoleniach. Prowadzi do lepszego świata i prowadzi do wieczności.

Rok Pański 1999 jest też przedostatni w naszym, XX-wieku, tak bardzo burzliwym. Olśniewającym niesłychanymi osiągnięciami ludzkich umysłów, wstrząsającym straszliwymi wojnami.

To znamiona walki ze złem, ale też znamiona wielkich zwycięstw dobra. W Chrystusie i jego ewangelii ludzkość widzi swoją nadzieję i swoje ocalenie. Widzi coraz powszechniej oraz coraz mocniej, czego dowodzą zaś sięg i skutki pielgrzymek naszego papieża Jana Pawła II.

W imię Boga i jego przykazań jest witany w każdym zakątku ziemskiego globu. Na wszystkie kontynenty zaniósł posłanie nowej ewangelizacji.

Ze zrozumiałym wzruszeniem Kościół Katolicki przysposabia się do zakończenia drugiego a powitania trzeciego tysiąclecia triumfu Jezusowego nauczania.

Przygotowujemy się również my - w Polsce, na Śląsku, na naszej pawłowickiej ziemi. Bo pragniemy by ta data umocniła nas w wierze, sprzyjała uświęceniu. By do ludu bożego odnosiły się słowa Chrystusa skierowane do Piotra - pierwszego apostoła: Ty jesteś opoką i na niej zbuduję kościół mój.

Stańmy się godni tego wielkiego powołania. I nie trzeba do tego szczególnych wyrzeczeń - trzeba tylko chcieć usłyszeć Słowo Boże, trzeba przestrzegać go w każdej godzinie życia - tam, gdzie każdemu z nas wyznaczono zostało jego miejsce, jego rodzinne obowiązki, jego społeczna rola.

.....

We wzruszający wieczór wigilii wzniesmy się wyobraźnią nad naszą polską, śląską, pawłowicką ziemią. Popatrzymy na tłumy zdążających na pasterkę, posłuchajmy kościelnych dzwonów, włączmy się w piękno kołędowych melodii... Popatrzymy na miliony światel, z których każde oznacza większe lub mniejsze skupisko ludzkie, a poszczególne rodzinny dom i naszą rodzinę przy wspólnym stole.

Ten widok jest lustrem nieobjętego nieboskłonu. Jest wizerunkiem nieogarnionej obecności wszechmocnego Boga. I właśnie tego wieczoru - jak nigdy indziej! - odczujemy opiekę Opatrzności Bożej nad naszym losem.

Niech nasuwające się wtedy myśli pozostaną w nas, by wspomagać w kolejnych pracowitych dniach, które będziemy nizać jak paciorki różańca.

Pomódlmy się o dar łaski dla wszystkich tych, którzy żywią głęboką wiarę i tych, którzy potrzebują jej światła.

Składając sobie bożonarodzeniowe życzenia - wybaczymy i zapomnimy urazy. Bądźmy dla siebie dobrzy i ogólnie lepsi, to łatwiej przyjdzie nam pokonywać jutrzejsze trudy.

Nie zamykajmy oczu na potrzebujących. Na nieszczęśliwych, ubogich, opuszczonych, chorych, którzy niemal wokół nas. Sprawmy by tego wigilijnego wieczoru ze szczególną mocą odczuli ludzkie braterstwo. Sprawmy by ziściła się kołęda głosząca „pokój na Ziemi ludziom dobrej woli”.

Przed wszystkim pamiętajmy o wierze, którą nasi przodkowie wyznawali w słowach: Bóg się rodzi - moc truchleje! Moc zła zwyciężana mocą dobra.

Wszystkim wiernym, siostram i braciom w Chrystusie, składam tą drogą życzenia wszelkiego błogosławieństwa bożego.



ciąg dalszy ze strony 2

SPOJRZENIE ZE STARTU

szych pieniędzy na poprawę stanu dróg gminnych, na budowę dróg gospodarczych-gminnych, równoległych do najważniejszych tras państwowych, przygotowanie budowy nowej szkoły w Golasowicach, przebudowa obiektu na dom kultury w Pawłowicach-Osiedlu oraz budowa domu kultury ze strażnicą w Jarząbkowicach.

- po trzecie - większy nacisk musimy położyć na gospodarczy rozwój gminy. Oznacza to starania o podniesienie jej atrakcyjności dla potencjalnych inwestorów, którzy na naszym terenie chcieliby budować zakłady wytwórcze lub usługowe, dające pracę potrzebującym a zbyt rolnikom. Musimy tak działać, żeby nasze dotychczasowe uciążliwości (na przykład związane z przebiegiem trasy E-93) zmienić w korzyści. Widzę też potrzebę podejmowania pewnych wspólnych działań z KWK „Pniówek”, która jest i będzie na naszym terenie ciągle i długo największym zakładem oraz największym pracodawcą. Bardzo liczę na współpracę radnych pochodzących z tego środowiska.

NAJPIERW DOBRO OGÓŁU

REDAKTOR: To wszystko na zewnątrz i to będzie dla każdego widoczne. A wewnątrz Rady Gminy, aby jej uchwały i postanowienia były rzeczywiście trafne, owocne?

PRZEWODNICZĄCY: Zakładam, że wszyscy, jak nas wybrano, kandydowaliśmy po to, żeby służyć całej społeczności gminy. Dlatego niezależnie skąd który radny przyszedł i jaką opcję polityczną reprezentuje - powinno go obowiązywać właśnie to najważniejsze przykazanie. Mam głęboką wiarę, że połączymy siły, wiedzę, doświadczenia i dążenia. Byłoby najgorzej, gdyby Radę Gminy miały rozdzierać sprzeczności czy odmienności polityczne. Powtarzam: wszyscy radni żyjemy w gminie Pawłowice i wszyscy, jak nas jest 24, mamy jej służyć.

Dlatego za swoją rolę uważam kojarzenie dążeń, łagodzenie ewentualnych konfliktów, wspieranie Zarządu Gminy w jego robocie gdy będzie dobra, przestrzeganie go przed ewentualnymi błędami.

Dlatego też chciałbym abyśmy wszyscy przyjęli następującą zasadę w odniesieniu do wszelkich decyzji: najpierw interes gminy - potem interes poszczególnych miejscowości. Najpierw interes całej społeczności - potem interesy poszczególnych jej grup.

JEDNO WYNIKA Z DRUGIEGO

REDAKTOR: A jednak nie można nie słyszeć głosów, że Pawłowice-Osiedle są niedowartościowane. Co Pan na to?

PRZEWODNICZĄCY: Rada Gminy musi kierować się nie tylko różnymi odczuciami czy różnymi ambicjami lecz tym, na co zezwalają posiadane przez nią pieniądze. Zapewne - wszyscy chcemy zrobić jak najlepiej, ale to co możemy zrobić dyktuje BUDŻET. Ta myśl nam przyświecać każdego dnia i przy każdej uchwale.

Osiedle jest składową częścią Pawłowic. Dlatego opowiadam się przeciwko sztucznej podziałowi na „Pawłowice-Wies” i „Pawłowice-Osiedle”. Równie dobrze można by dzielić inne sołectwa na mniejsze - ale po co? Osiedle powstawało w ramach rozbudowy Pawłowic, zaczętej z nadmiernym rozmachem i przerwanej w najgorszym dla niego momencie. Spowodowały to zmiany ustrojowe, a także nieunikniony spadek rangi górnictwa. O ile Osiedle - sypialnią dla KWK „Pniówek” dokończono, to całej infrastruktury, niezbędnej do normalnego życia i funkcjonowania rodzin górniczych nie wybudowano.

Traktując Osiedle jako część Pawłowic Rada Gminy poprzedniej kadencji uczyniła dużo, żeby poprawić jego sytuację. Niech mówią o tym nie tyle zapewnienia lecz w ostatnich latach zabudowane Szkoła Podstawowa nr 3, a w niej piękna, najnowocześniejsza sala gimnastyczna, Liceum Ogólnokształcące, trasa łącząca oba krańce Osiedla, droga od ulicy Górniczej do ulicy Pukowca, duże powierzchnie parkingów, dwa boiska przy wspomnianej „Trójce”. A to przecież nie koniec. Konieczna okazuje się pilna wymiana całej sieci wodociągowej, podjęto zobowiązania odnośnie budowy Domu Kultury, o koniecznym remoncie Szkoły Podstawowej nr 2 w „Gminnych Rącach” pisano już nie raz. Powiem wprost - jeśli dobrze będzie gminie, to dobrze będzie również Osiedlu. Odwrotnie być nie może.

REDAKTOR: Nowe władze gminy z miejsca stanęły przed najtrudniejszym zadaniem jakim jest budowa budżetu na rok 1999 a tu wysuwa się tyle rąk, zgłasza tyle potrzeb. Jak Rada Gminy z tym sobie poradzi?

ZGODA BUDUJE

PRZEWODNICZĄCY: Zobaczymy co nam przedstawi Zarząd Gminy, także pracujący w bardzo zmienionym składzie. Przecież z poprzedniego pozostał tylko wójt. Na pewno w ciągu jednego roku nie zaspokoimy wszystkich oczekiwań, ale przecież jest to działanie ciągłe. Dlatego na samym początku zwróciłem uwagę na znaczenie kontynuacji tego, co okazało się dobre, co zostało sprawdzone.

Uważam, że Rada Gminy powinna być otwarta na opinie ze strony gminnej społeczności. A radni muszą być na nie szczególnie wyczuleni. I jak zaproponowała na pierwszej roboczej sesji Pani Radna z Osiedla - oni mają zbierać postulaty mieszkańców oraz przekazywać je władzom do rozważenia. Takie postanowienie wstawiliśmy do statutu gminy.

Jestem człowiekiem dobrej woli. Uważam też, że konflikty tylko zużywają energię, dlatego opowiadam się za porozumieniem, które zawsze jest twórcze i posuwa sprawę do przodu. Nawet te najtrudniejsze.

Liczę na to, że Rada Gminy w całym swym składzie wesprze mnie w tym łączeniu sił i dążeń.

Liczę także na to, że społeczeństwo gminy doradzi, a gdy będą powody - także doceni to, co robimy.

Czego życzę
Bronisław Kowalski





AUTO - EXPRES

Mechanika pojazdowa
naprawy powypadkowe
Klimosz 1975
Jarząbkowice
ul. Rolnicza 19

tel. 0604 820 945, 472 33 52



W oczach naszej młodzieży **GDY MYŚLĘ: RODZINA...**

RODZINA... Słowo wielkie i powszednie, słowo święte i normalne...

RODZINA... Oparcie i nadzieja, a czasem gorzkość lub nieszczęście...

Każdy z nas jest częścią jakiejś rodziny. Na każdego z nas wywarła wielki wpływ. Zazwyczaj zbawienno, dobroczynno lecz czasem tragicznie, zły...

Jak ją widzimy i jak ją odczuwamy?

Prosiłem o zadanie tego pytania uczennicom i uczniom klasy piątej i szóstej Szkoły Podstawowej w Pielgrzymowicach.

Właśnie w związku z Bożym Narodzeniem - u nas świętem najbardziej rodzinnym.

Zaskoczyła mnie mądrość oraz głębia odpowiedzi. Przecież autorzy mają po 11 lub 12 lat!

A jak wnikliwie oceniają, jak pięknie o niej piszą.

Proszę poczytać.

Redaktor

Joanna PIECZKA - klasa VI

To kropla, to drzewo, to wiatr...

Moim zdaniem rodzina powinna być jednością. Jeżeli jedna wielka grupa społeczna nie potrafi żyć ze sobą w zgodzie, to niech chociaż małe grupki ludzi znajdą wspólny język.

Członkowie rodziny przede wszystkim powinni się tolerować. Wszyscy w rodzinie muszą być traktowani równo. Niech każdy zna swe prawa i obowiązki. W rodzinie mają panować zrozumienie i dobroć.

Myślę, że rodzina to prawdziwy skarb. Tak, jak złoto świeci blaskiem, tak rodzina powinna świecić przykładem.

Rodzinę można też porównać do kropli deszczu. Wszystkie „się rodzą” z jednej chmury, ale każda upada gdzie indziej.

Rodzina to drzewo, wciąż rodzące młode pędy.

Rodzina to wiatr, noszący ze sobą smutki i radości.

Obojętne jednak do czego rodzinną wspólnotę porównamy ważne, aby panowały w niej miłość, dobroć i zrozumienie.

Klaudia DZIENDZIEL - klasa V

Serce zaczyna bardziej bić...

Rodzina jest największym skarbem. Kiedy myślę o rodzinie serce zaczyna bardziej bić. Gdy jestem daleko tęsknię za swą mamą, swym tatą oraz rodzeństwem.

Kiedy przed paru laty byłam jeszcze małym dzieckiem wciąż chciałam być z mamą, siedzieć na jej kolanach. Gdy tata przychodził z pracy robiło się jeszcze cieplej i radośniej.

Żał mi patrzeć na inne rodziny pokrzywdzone, które straciły wszystko: dom, miłość do siebie.

Straszne jest to, gdy w wiadomościach słyszy się, że trwają wojny gdzieś w dalekich krajach, że powódź nawiedziła jakieś miasta, że koledzy zabijają się nawzajem.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Cała rodzina zbiera się przy stole, na którym znajduje się dużo przysmaków.

W naszym kraju jest wiele zwyczajów. Jeden z nich jest bardzo ważny - każda szczęśliwa rodzina powinna przygotować talerz dla jakiegoś nieszczęśliwego człowieka, który gdzieś daleko czeka na naszą miłość.

Śpiewamy także kolędy, by było weselej. Rodzice dzieciom powinni dać miłość, a nie tylko prezenty. Zabawkę czy inną rzecz można zepsuć lub połamać, lecz miłość jest tak silna, że nikt jej nie zniszczy.

Cały nasz kraj, a nawet świat jest wspólnotą, rodziną. Chcia-

łabym, by świat zmienił się na lepsze, aby wygrała dobroć, miłość, nie zło.

Damian FOLTYN - klasa VI

Przypomina mi się wiosna

Jak myślę o rodzinie to przypomina mi się wiosna. Wiosna pogodna, radosna. Takie też chciałbym mieć życie w mojej rodzinie. Mam jednego brata, nazywa się Kamil i uczęszcza do przedszkola.

Moja mama, Lucyna, chodzi do pracy, a tata, Stanisław, też pracuje.

Rodzice moi mają dla mnie i mojego brata mało czasu. W związku z tym chciałbym, żeby nie chodzili do pracy. Jednak jest to niemożliwe, bo ktoś musi zarabiać pieniądze na życie. Abyśmy mieli wszyscy, czyli nasza czwórka, co jeść i gdzie mieszkać.

Za niedługo cała moja rodzina będzie przygotowywać się do świąt Bożego Narodzenia i wtedy będziemy znowu wszyscy razem w domu. Ustroimy choinkę, pośpiewamy pieśni kolędowe i będziemy się cieszyć wspólnie spędzonymi chwilami.

W wigilię rozkładamy jeden talerz więcej dla samotnego wdrownika. Mama i tata w tym czasie nie pracują, ja też mam wolne od zajęć szkolnych, zaś mój brat Kamil nie uczęszcza do przedszkola.

Po wigilii będzie Sylwester, a następnie powitamy Nowy Rok, wraz z którym będziemy znowu o rok starsi.

Moja mama jest pielęgniarką i pracuje w szpitalu na zmiany. Tata jest górnikiem, pracuje w kopalni KWK „Pniówek”, także na zmiany. Dlatego rodzice spędzają ze mną i moim bratem mało czasu. Jednak muszą pracować, żebyśmy mieli pieniądze na budowę domu. Jak już będziemy w nim mieszkać, to może znajdą więcej czasu dla mnie i brata.

Myślę sobie, że w ten czas moje życie będzie przypominać wiosnę, która jest bardzo piękną porą roku, czyli pogodną i radosną.

Waldek NIEZGODA - klasa VI

Ciepłej mi i milej...

Gdy myślę o rodzinie, to cieplej mi i milej.

Ma rodzina jest kochana, zawsze smutki zle odgania.

Jest jak róża pachnąca, porą nocy i dnia kwitnąca.

Trzeba zawsze o nią dbać, jednak skutki to ma.

Zaniedbanie róży - damy ma także swe morały.

Gdy jej liście opadną z suchoty, w rodzinie nie brak zgryzoty.

Gdy róża swe kolce ma, rodzinie też cierpienie da.

Więc pamiętaj, rzecz prawdziwa,

To zawsze kochana i szczęśliwa rodzina.

Barbara ŁAWNICZEK - klasa VI

Powinna być łańcuchem i ciepłym domem

Gdy myślę o rodzinie, to przed oczami mam wspaniały świat, w którym są sami szczęśliwi ludzie. Choć nieraz jest im ciężko, potrafią dostrzec wszystkie, możliwie dobre strony swojego cierpienia. Potrafią dzielić się miłością, pracą, kłopotami i nie mają przed sobą tajemnic. Zawsze mogą na siebie liczyć i cieszyć się tym, co mają.

W mojej rodzinie nie wszystko jest idealnie. Czasem zdarzają się kłótnie i pomyłki, ale przecież miłość polega na wybaczeniu. Moi rodzice są tolerancyjni i wyrozumiali. Nigdy nie usłyszałam od nich słów „radź sobie sama”.

Nie potrafię zrozumieć matek porzucających swoje dzieci, rodziców alkoholików, ich problemów...

Bo moim zdaniem rodzina powinna być łańcuchem, którego nic nie może zerwać. Ciepłym domem, który przyjmuje każdego takim, jakim jest.

ciąg dalszy na następnej stronie

ciąg dalszy z poprzedniej strony

GDY MYŚLĘ: RODZINA...

Magdalena MAZURKIEWICZ - klasa VI

To oparcie, to radość!

Moim zdaniem rodzina w życiu człowieka jest bardzo ważna i pełni niezastąpioną funkcję. Nie chodzi mi tylko o mamę, tatę oraz rodzeństwo czyli najbliższych, chodzi mi również o dalszych krewnych.

Nie widziałam jeszcze wielu z nich, ponieważ mieszkają za granicą albo w odległych miastach kraju; nie wiem, co o nich sądzić, czy ich lubić czy nie. Po prostu wiem, że są - i chociaż ich nie znam, cieszę się, że ich mam.

Zazwyczaj rodzice pomagają swym dzieciom w rozwiązywaniu problemów, ale mogą też je stwarzać na przykład przez nadużywanie alkoholu czy inne nałogi. Członkowie rodziny mogą się też pokłócić, lecz zawsze, czasem po wielu wysiłkach, będzie tak, jak dawniej. Bywa jednak i tak, że kłótnia doprowadza do rozpadu rodziny.

Człowiek w swoim życiu wybiera różne drogi i sposoby swojego zaistnienia. Pośród tych wielu dróg rodzina jest drogą pierwszą i - z wielu względów - najważniejszą. Jest drogą powszechną, pozostając za każdym razem drogą szczególną, jedyną i niepowtarzalną, tak jak niepowtarzalny jest każdy człowiek.

Rodzina jest tą drogą, od której nie może się on odłączyć: wszak normalnie każdy z nas w rodzinie przychodzi na świat, można więc powiedzieć, że to rodzinie zawdzięcza się fakt bycia człowiekiem. A jeśli w tym przyjsciu na świat oraz we wchodzeniu w świat człowiekowi brakuje rodziny, to jest to zawsze wyłom i brak nad wyraz niepokojący i bolesny, który potem ciąży nad całym życiem.

Tak pięknie i mądrze o rodzinie pisze Jan Paweł II.

Wiele dzieci po śmierci rodziców trafia do domów dziecka lub rodzin zastępczych, które nie potrafią im zapewnić prawdziwego domu i rodziny. To smutne i bardzo takim dzieciom współczuję.

Prawdziwa rodzina jest zawsze oparciem dla swoich członków, może też być źródłem ich wielu radości. Gdy byłem jeszcze mała, w wieku sześciu lat, napisałam taki krótki, żartobliwy wierszyk o mojej rodzinie. I chociaż więcej w nim fantazji i zabawy słowami, to do dziś bardzo go lubię:

**„Moja mama jest szalona,
lata po pokoju jak wrona.
A mój tata na rowerze,
bluzkę mamy właśnie pierze.
Mój brat jest nawet o'key,
interesuje go hokej”**

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. W ten czas zapominamy o dawnych urazach i kłótniach z nadzieją, że będzie lepiej i dzielimy się opłatkiem. Wspólnie jemy wieszczkę wigilijną i śpiewamy kolędy. Wspaniały dla mnie jest zwyczaj zostawiania jednego talerza dla niespodziewanego gościa. Być może ktoś bezdomny czy samotny zawita kiedyś na nasze rodzinne święto i zapomni o swojej doli.

Wspólne przygotowanie świąt i wspólne w nich uczestniczenie zbliżają do siebie członków. Cieszymy się wtedy, że możemy być razem.

Anna KIELOCH - klasa VI

Miło, bezpiecznie...

Gdy myślę o rodzinie, to jest mi miło, czuję się bezpiecznie.

Dla mnie to najlepszy skarb, jaki w życiu miałam.

Mama, tata, tych dwoje ludzi opiekowało się mną od dzieciństwa;

uczyli mnie wszystkiego, co potrzebne w życiu.

Oni nauczyli mnie odmawiać pierwszą modlitwę do Boga. Uczyli mnie wszystkiego i uczą mnie do dziś.

Lecz oprócz rodziców jest również rodzeństwo, które sama mam. Gdy przebywam w otoczeniu brata i siostr, jest fajnie. Chociaż czasem się kłócimy - i tak jest fajnie!

W ciągu roku jest taki jeden, jedyny dzień, kiedy wszyscy żyjemy w zgodzie. Jest to Boże Narodzenie i wigilia.

Gdy wieczorem zaświeci pierwsza gwiazdka, zasiadamy do stołu i odmawiamy modlitwę. Przy nakrytym stole zostawiamy jeden pusty talerz, czekając na tę osobę, która zapuka do naszych drzwi w czas wieczery.

Myślę, że bez rodziny nie ma radości, uśmiechu, szczęścia a przede wszystkim miłości.

Mariusz SZCZEPANIAK - klasa VI

Przypomina mi się kwitnąca róża...

Kiedy myślę o rodzinie, to przypomina mi się róża kwitnąca w piękny słoneczny dzień. Dzieci biegające boso po trawie i cieszące się, że znów zbliża się lato.

Teraz jest zima i mroźne dni, ale w domach panuje ciepła atmosfera. Za niedługo będzie wigilia, a co za tym idzie świąteczne porządki, zapach pieczonego ciasta, ubieranie choinki, dzielenie się opłatkiem.

Rodzina powinna być oparciem dla każdego jej członka. W chwili cierpienia i smutku można powiedzieć swoim rodzicom o problemach, licząc na pocieszenie i radę. Nie wszystkie rodziny są jednak szczęśliwe i wyrozumiałe dla swoich najbliższych. Często zdarza się, że nadużycie alkoholu niszczy życie rodzinne. W takich rodzinach często dochodzi do tragedii.

Odbija się to na dzieciach, które żyją w niepokoju i strachu. Pijani rodzice używają przemocy zarówno fizycznej jak i psychicznej. Takie rodziny są bardzo nieszczęśliwe i smutne.

Jeszcze większą tragedią dla rodziców jest, kiedy dziecko zażywa narkotyków dla udowodnienia swojej dorosłości, a najczęściej głupoty. W wielu przypadkach natóg prowadzi do śmierci.

Może się wydawać, że moja rodzina także nie jest doskonała. Rodzice pracują na zmiany, jednak starają się chodzić do pracy tak, aby zawsze znaleźć dla nas czas. Zawsze któreś z rodziców jest z nami w domu.

Moim największym marzeniem jest, aby dni wolne od nauki spędzać razem. Niestety, takich dni jest bardzo mało. Mimo to moja rodzina jest szczęśliwa. Nigdy nie widziałem i nie słyszałem, aby rodzice pili lub się kłócili. Zawsze też można na nich liczyć.

Róża jest kwiatem oznaczającym miłość. Kwiat, aby pięknie kwitł - należy pielęgnować. Tak samo trzeba pielęgnować miłość, gdyż jej brak powoduje rozbić rodziny i smutek.

Lucyna JANECKA - klasa V

Jest skarbem!

Wiem, że rodzina jest szkołą życia i miłości. Ta rodzinna szkoła uczy nas jak żyć, by nie było nam trudno w przyszłości.

Często pada pytanie: „Czym jest rodzina?”. Wiem, że rodzina jest czymś więcej niż zwykłą szkołą. Dla mnie jest skarbem, bez niej nie da się żyć. Dlatego należy ją kochać, szanować i chronić.

Mam rodzeństwo i wiem, że to nie zawsze jest łatwe. Chociaż czasami zdarzają się sprzeczki, ale później się pogodzimy.

Ja mogę ofiarować swoim bliskim miłość i szacunek, a rodzice uczą nas - dzieci, jak chodzić po nowych ścieżkach życia.

ciąg dalszy na następnej stronie



„Duszek ma...” Z „WALYNCIOKAMI” o... „WALYNCIOKACH”

B. Kowalski

Mówią: „cudze chwalicie - swego nie znacie...” Znać to znałem lecz nie wiedziałem, że KAPELA „WALYNCIOKI” jest właśnie nasza, pawłowicko-pniówkowska. No więc postanowiłem sprawdzić jacy są ci, których chętnie słucham z taśmami.

Skrzyknęli się trzynastu lat temu przy kopalni „Pniówek”, bo z nią wiązała ich praca i bo „było takie zapotrzebowanie...” - uzupełnia pan Edward DEC - kierownik. Na początku zebrało się aż... „trzynastu apostołów”.

„BECZKA PIWA”

Zaczęli grać i śpiewać. Po swojsku, jak umieli. Mijały lata, entuzjaści się wykuszali ale oni, jej trzon, pozostali. I bawili nas przy różnych okazjach, rozweselając warunki i tekstami, budząc tęsknoty starymi melodiami. Zresztą kasetą „B E C Z K A P I W A” przedstawia ich trafnie i łatwo do nich przekonuje. To dopiero druga. Pierwszą nagrali dzięki p. red. Jareckiemu z Radia Katowice. Protekcja w y m o w n a, gdyż pan redaktor jest uznanym autorytetem w tej dziedzinie.

Obecnie mogą o sobie powiedzieć: takich trzech jak nas czterech - nie ma ni jednego. Żeby protokołowi stało się zażość - przedstawiam: Edward DEC, liczący 40 lat, pracownik dołowy, gra na kontrabasie, Henryk DEC, o godzinę młodszy od brata-bliźniaka, również pracownik dołowy, gra na banjo gitarowym, Sławomir OLSZEWSKI, liczący 46 lat, b. pracownik dołowy, gra na banjoli i Jan LEWANDOWSKI, liczący 52 lata, także b. pracownik dołowy, gra na akordeonie, czyli - jak mówi - na głównej maszynie i on jeden nie śpiewa, bo i tak ma co ciągnąć.

Z POLSKIEGO na... NASZE

Występują często, z dużym powodzeniem. Obrali formę kapeli podwórkowej, bo najlepiej im to wychodzi, jest też najchętniej przyjmowane przez publiczność.

Repertuar opierają na miejskim folklorze. Czerpią z utworów przed - i powojennych, dokładają swoje kompozycje. Dlatego mogą zagrać właściwie wszędzie. Jednakże około siedemdziesięciu procent stanowią własne utwory, bo mają do nich przekonanie i spotykają się z życzliwym odbiorem. Teksty układa zazwyczaj p. Sławek, który chociaż 22 lata żyje na Śląsku, nie opanował gwary na tyle, żeby od razu pisać „na

czysto”. A więc najpierw formułuje „po gorolsku” a następnie tłumaczy „na nasze”. Sprawia to, że czasem musi zmieniać kontekst, a czasem wymowę całej piosenki. Śląsko-górnicy gwary uczył się od kolegów na dole, ale co przyswojone, to - niestety - tylko przyswojone.

Pan Edek dodaje dla równowagi: Ale każdy z nas ma udział w repertuarze - albo słowny, albo muzyczny.

Chętnie wracają, jak już się rzekło, do bardzo dawnych piosenek, grywanych i śpiewanych kiedyś przez podobne im kapele. Ciągłe są z rozrównieniem przyjmowane przez publiczność różnych pokoleń. Opowiadał im o takich melodiach mojego dzieciństwa jak „Dziś panna Andzia ma wychodne...”, „Tango Milonga...”, „Umówiłem się z nią na dzień...”, które budziły marzenia na odległych przedmieściach, wyzwały westchnienia ówczesnej młodzieży. I nie zdarzyło się, nie zużyły do końca naszego wieku.

„KRAJCOKI”

Są tutejsi i... nietutejsi zarazem. Czyli „krajcoki”, jak uzupełnia któryś, tacy ze śląsko-krajowej krzyżówki. Po prawdzie

stali się Ślązakami z losu oraz z zawodu. Tu żyją, tu się sprawdzają. Dorasta już ich młodsze pokolenie. Na przykład z potomstwa p. Henryka Deca dwóch synów również muzykuje (na saksofonie i na perkusji), a wtóruje im córka na gitarze vocal duo. Czyli sztafeta trwa...



Oto oni - „WALYNCIOKI”

Zresztą trwa od początku. Bo maskotką orkiestry stał się synek p. Edwarda - Dorian, niejako razem z nią urodzony. Później w tym charakterze występował - i z dużym powodzeniem.

Mają ambicje do oryginalności. Niechby też cenili tych estradowców, co to „klóć się z mikrofonem”. Pan Sławek uzupełnia: My nie musimy mieć prądu żeby nas słyszano...

Pan Heniek: Nasza muzyka płynie z serca...

Pan Sławek: Jest też taka... bajerancka...

Rozumiem (choć nie do końca). Chyba właśnie taka zawracająca w głowie).

Grają i śpiewają dla ludzi. A ludzie chcą ich słuchać. Występują na biesiadach, na gwarkach, na festynach... Cieszy ich, że dają radość i wesele.

Jednego nie lubią - żeby ich włączano do polityki. Bo jedni już im grozili, a drudzy obrzucili jajami, chociaż oni tylko robili to, co było w umowach. Obojętne im co kto ma na myśli, byle dał sobie wzbudzić radość serca.

I chyba właśnie ta zasada sprzyja ich popularności. Przecież sam tego doświadczam przy każdej niemal gminnej uroczystości, bo je okraszają.

GDY JEST WESOŁO...

ciąg dalszy na następnej stronie

ciąg dalszy ze poprzedniej strony

Z „WALYNCIOKAMI” o... „WALYNCIOKACH”

Na przykład często żegnają emerytów i - jak mówi pan Sławek - wtedy jest wesoło!

Ja na to: A powinno być smutno!

Uzgadniamy więc, że taki początkujący emeryt jeszcze nie wie co go czeka i dlatego się cieszy.

Co zdarzyło się im najdziwniejszego? Wystąpić na... pogrzebie. Był w Żorach inżynier, który ich wprost uwielbiał - o czym zresztą nie wiedzieli. Los - i zginął w wypadku. Wdowa poprosiła, żeby zaśpiewali nad trumną... Takiemu życzeniu się nie odmawia. A ponieważ nieboszyk był górą - poświęcili mu melodie zaczerpnięte z tego folkloru. Sprawili nawet, że ksiądz proboszcz, który zazwyczaj nie płacze, tym razem mocno zaciskał powieki a ich samych też dławilo w gardłach.

A jednak wolą rozweselać. Dlatego piosenki przeplatają dowcipami. Bo sami sobie prowadzą konferansjerkę i jedno pasuje do drugiego.

Wymieniliśmy się więc „wicami”. Żałuję, że nie mogę powtórzyć choćby kilku, ale lepiej je słuchać niż czytać. Twierdzą, że pod tym względem mają niewyczerpany repertuar, bo biorą z życia.

- Zresztą muzyczno-wokalnego mamy na dobre cztery godziny z hakiem! - uzupełnia pan Sławek.

GDZIE BYLI I NIE BYLI

Zdobyli dużo wyróżnień (ostatnim było „GRAND PRIX” na Wojewódzkim Przeglądzie Kapel w Łaziskach Górnych) ale tego typu prezentacje już im się „nieco” znudziły. Objechali też „kawalek świata”, bo występowali na Węgrzech, w Czechach, na Słowacji, we Włoszech, w Hiszpanii. W różnych „kurortach”, nawet na Costa Brava...

Ja na to: Oho! - to się liczy.

Pan Edek: Dla ludzi w odległych krajach jesteśmy czymś bardzo egzotycznym, ale właśnie o to chodzi. Są wszędzie dobrze przyjmowani, chociaż zdarzają się... nieporozumienia. Gdy przed trzema laty grali na Węgrzech bardzo ich chwalono. Tyle, że na pytanie jaki styl reprezentują, ich ówczesny przewodnik - tłumacz odpowiedział, że to... „Luftkapelle”, czyli... kapela powietrzna. Ano zdarza się.

Za swego rodzaju motto uważają piosenkę „Chodź z nami...”

Promowali ją w telewizyjnym programie Bogdana Łazuki p.t. Lista Przebojów Podwórkowych.

Proszę by podali tekst piosenki, którą się przedstawiają. A więc powtarzają:

W województwie katowickim,

niedaleko górskich szczytów

Jest Jastrzębie, nasze miasto,

co z kultury drży przesytu.

Żeby nie był gołosłownym

i utwierdzić was w tej mierze... tu następuje refren.

„DZISIAJ W PAWŁOWICACH...”

Z zazdrością przypominam, że - po pierwsze - są związani z Pawłowicami i z „Pniówkiem”, a - po drugie - „Racje” wychodzą dla tej gminy. Na to odpowiadają mi inną piosenką:

Dzisiaj w Pawłowicach

to jest poziom wielki,

nie piją z kieliszka,

tylko wprost z butelki...

Hmmm...

Jednak „Walyncioki” są związani z Osiedlem i zapewne stamtąd wynieśli takie obserwacje, z którymi się zresztą zgadzam.

Gminne
Racje 8



Śpiewają też piosenki górnicze, bo - jak się rzekło - wszyscy oni z górnictwa. Z tego wyniknął następujący dowcip.

Dyżurny sztygar mocno się jękał. Podczas obchodu stwierdził pożar. Przerażony pomyślał: zanim z tym jękanem zamelduję, to będzie po protokach. Wtedy przypomniał sobie, że gdy śpiewa - jękanie mija jak ręką odjął. Bierze więc telefon i gdy zgłasza się dyżurny dyspozytor - wyśpiewuje:

Kopania się pali na trzecim oddziale!

Przyjdźcie mnie ratować, bo się kurde! - spalę!

Na co słyszy jak dyspozytor mu odśpiewuje:

Oj dana dana, oj dana...

Ano bywa, że - jak piszą niektórzy dziennikarze - jesteśmy rozumiani... wprost przeciwnie.

W każdym razie stawiają na własną twórczość, nawet jeśli jest nieco toporna, za to prawdziwa, swojska, bliska. I cenią, że mogą - za wieszczem - być sobie sterem, żeglarzem, okrętem.

Spotykają się w wolne dni, żeby pomyśleć z czym dalej i jak dalej. A normalnie są normalni, tyle że dobry Bozia wyposażył ich w szczególne talenty.

„SZTAJGER TANGO” z DEDYKACJĄ

Ponieważ na dzień naszego spotkania przypadły urodziny wójta Pawłowic - zapytałem, co by mu z tej okazji zanuści.

Powiedzieli, że dedykują mu swoje „Sztajger tango”, utrzymane w stylu włoskiej melodii ludowej „stretti”. Zatem przepisuję dla wójta spóźnione lecz szczere „Sztajger tango”:

Szanowni Państwo, zaśpiewamy sztajger tango.

Bo sztajger to jest fachowiec z rangą.

To on w robocie jest dla cię władcą i panem.

Ze sztajgrem dobrze jest mieć wszystko pochyłane.

Niech sztajger sto lat żyje i piwko pije!

Objaśnili mi też szczerze, że za swoje muzykowanie są wdzięczni żonom bo im nie przeszkadzają i okazują dużo wyrozumienia. A gdy uznają iż przebrali miarkę, to wracając do domu od progu zaczynają nucić:

„DUSZKO MA...”

Duszek ma,

tyś na mnie zła...

Wypiłem piwka dwa,

ale przecież to nie grzech... - i tak dalej.

Co idzie za owym „i tak dalej...” - to już zależy od wielkości przewiny.

Pomyślałem: pioruna, że ja kiedyś nie znałem tej piosenki! Przecież wiele, wiele razy wracałem z redakcji nad ranem. Wtedy bardzo by mi się przydała.

I nadszedł moment zakłopotania. Zanim się z nimi spotkałem - wielokrotnie sobie powtarzałem: niech mi wytłumaczą dlaczego nazywali się „WALYNCIOKI”. A tu tak mnie zagadali, że całkiem zapomniałem. I wtedy pan Edek mi wytknął: Nie pytał pan jeszcze o... „Walyncioków”!

I zostałem uświadomiony. Nazwę wzięli nie od Walentego, choćby dlatego, że żadnego tak nie ochrzczono. Wzięli ją po górniczymu od „Walentego”, jak się w kopalni nazywa stójak podporowy, takie urządzenie które podpiera strop, jak kiedyś „stomple” z sosnowych pni.

No i słusznie! „Walenty” podtrzymuje strop - oni podtrzymują humor.

Po naszym spotkaniu nucił sobie:

Duszek ma, tyś na mnie zła...

tylko myślę, do której ze znajomych pań mam skierować tę melodię. Niestety, nie poprosiłem „Walyncioków” o radę, którą z nich wybrać.

Wypadnie losować.

B. Kowalski

Uzupełnienie: Każdy z panów gra w orkiestrze KWK „Pniówek”, bo przecież są z nią związani losem i sercem.

ciąg dalszy ze strony 6

GDY MYŚLĘ: RODZINA...

Mateusz SITEK - klasa V

Jestem szczęściarzem!

Myśląc o rodzinie mam wrażenie, że jestem szczęściarzem, ponieważ daje mi dużo miłości.

W każdej rodzinie najwyższą wartością powinna być miłość, dobroć, życzliwość i łaskawość. Chciałbym, aby w mojej rodzinie to panowało. Gdy w rodzinie nie ma miłości, jest bardzo smutno, lecz gdy jest miłość - jest wesoło i przyjemnie. Bardzo potrzebna jest rodzina, a szczególnie tata i mama ponieważ dają nam dach nad głową, na różne potrzeby i najbardziej czego każdy pragnie, dają nam miłość i kochają nas.

Według mnie rodzina jest największym skarbem na ziemi. Nie wolno jej znieważać.

Każda rodzina stara się, by dawać dużo miłości i dobroci, ja również się o to będę starał, by dawać innym ludziom dobry przykład.

Szymon CIEŚLA - klasa V

Lubię wspominać...

Przed moimi oczami mijają lata wspólnie spędzone z rodziną. Wyobrażam sobie wówczas i przypominam wszystkie przeżyte razem dobre i złe chwile, chwile radości i chwile smutku.

Bardzo często wraz z rodzicami i braćmi siadamy wspólnie i oglądamy zdjęcia z przeszłości. Są to zdjęcia z dzieciństwa, nie tylko mojego, ale także rodziny. Wtedy rozmyślamy razem o tym co się działo gdy mnie jeszcze nie było.

Bardzo lubię spędzać każdą uroczą chwilę wraz z rodziną i wspominać minione lata.

Grzegorz WARDAS - klasa VI

Mama, ojciec i ja...

Gdy myślę o rodzinie to:

przede wszystkim mam na myśli swoją mamę, tatę, brata i prababcię, która mieszka z nami. Dalej wymienilibym dziadka, babcię oraz najbliższych krewnych ze stron taty i mamy.

Gdy myślę o rodzinie to:

jest to dom z moimi najbliższymi, z którymi żyję i mieszkam od urodzenia, moje pierwsze kroki, pierwsze i następne urodziny, świąteczne choinki każdego roku, atmosfera ciepła i spokoju, troski rodziców o dzieci, zapewnienie im bezpieczeństwa.

Gdy myślę o rodzinie to:

także ciężka praca moich rodziców po to, by mieć zapewnione jedzenie, ubranie, mieszkanie, książki i wszystko to, co jest potrzebne do utrzymania rodziny.

Gdy myślę o rodzinie to:

„Mama” - pierwszy bolący ząb, ból głowy, czułość mamy, jej opieka, jej przytulenie, jej pochwała i nagana.

„Ojciec” - to pierwsze spacerowanie, jazdy na rowerze i samochodzie, jego praca, rozmowy na różne tematy, które mnie interesują.

Gdy myślę o rodzinie to:

„Ja” - który muszę się podporządkować nakazom i zakazom danym przez rodziców, to moja nauka i inne obowiązki, z których muszę się wywiązać, a także nadzieja, którą mają we mnie rodzice. Rodzina to wychowanie, które dostaję od rodziców, to wszystko - czego nauczę się w młodych latach oraz miłe wspomnienia. To będę się starał przekazywać kiedyś mojej rodzinie.

Za zebranie wypowiedzi bardzo dziękuję p. mgr Agnieszce KIELOCH

Urząd Stanu Cywilnego informuje Oto wydarzenia ostatnich tygodni:

URODZENIA

Mateusz Tetla, s. Grzegorza i Katarzyny,
ur. 15.11. z Warszawy,

Paweł Tetla, s. Grzegorza i Katarzyny,
ur. 15.11. z Warszawy,

Patrycja Johna, c. Zygmunta i Wiesławy,
ur. 20.11. z Golaszowic

ZGONY

Karol Rybka z Pielgrzymowic, 84 lata,
Paweł Kucza z Pielgrzymowic, 92 lata,
Gertruda Znyk z Pielgrzymowic, 74 lata.

RIP

Przetarg na dzierżawę KLUBO-KAWIARNI przy GOK

Zarząd Gminy Pawłowice ogłasza przetarg nieograniczony pisemnych ofert na najem lokalu klubo-kawiarni przy Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowicach, ul. Zjednoczenia 67, wg istotnych warunków zamówienia, które można nabyć w biurze GOK, w cenie 2 zł bądź za zaliczeniem pocztowym.

Zamkniętą kopertę, zawierającą ofertę, należy złożyć w biurze GOK Pawłowice do dnia 7 stycznia 1999 r. do godziny 9.00.

Koperta musi być oznaczona „Oferta na najem lokalu klubo-kawiarni przy GOK w Pawłowicach, ul. Zjednoczenia 67”.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentem jest p. Marek Lucjan - dyrektor GOK (w godzinach od 7.30 do 15.30 codziennie z wyjątkiem sobót).

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 stycznia 1999 r. o godzinie 10.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają warunki zawarte w istotnych warunkach zamówienia.

Sprostowanie na życzenie

GDZIE MA BYĆ TA LAMPA...

Radna gminy p. Genowefa Klimoszowa z Jarząbkowic poprosiła o następujące sprostowanie charakterystyki swego postulatu zgłoszonego na sesji Rady Gminy w sprawie zainstalowania dodatkowych punktów świetlnych w jej miejscowości: wniosek dotyczył ulicy KASZTANOWEJ a nie Rolniczej - od p. Krzempka ku świetlicy i postawienia przed nią jednej lampy.

Prośbę tę spowodowały docinki, że „od sklepu do domu nie mogą trafić, podczas gdy mój dom jest do późna w nocy oświetlony światłami z garażu i właśnie w stronę sklepu, a w kapliczce świeci się całodobowo i od strony „Bagien” wszystkim oświetla drogę”.

Z protokołu sesji wynikało „aby wykonać przedłużenie oświetlenia na ul. Rolniczą i na wejście na ul. Żytnią - dolożyć jedną lampę przed świetlicą”.

Nie wnikając w tajniki jarząbkowickiej dyplomacji - spełniam prośbę Pani Radnej. Czyżby tamtejsi mieszkańcy mieli problemy z rozpoznaniem, która ulica jest Rolniczą, a która Kasztanową? No, może niektórzy - w pewnym nastroju i... bardzo późną nocą.



CARION-POLSKA S.A.CARION
POLSKA S.A.**Najkorzystniejsza oferta kupna samochodów:**

osobowe, dostawcze, kombajny, traktory.

Od nowego roku nieruchomości:

domy, mieszkania (książeczki mieszkaniowe).

- możliwość zarobku na spłatę miesięcznych rat.

- możliwość podjęcia dodatkowej pracy.

BEZKONKURENCYJNA OFERTA DLA PRACOWNIKÓW SYSTEMU MARKETINGU SIECIOWEGO!KONTAKT: 43-254 WRASZOWICE,
ul. Kościelna 95, tel. 036-42-24-381, 0601-51-10-29**SKLEP****„PANELKOMFORT”**w Pawłowicach przy ul. Zjednoczenia 18
zaprasza na zakupy.

W ofercie m.in.:

- nowoczesne podłogi panelowe
- boazerie panelowe MDF i wiórowe
- boazerie ściągowe
- wykończenia boazerijne, obudowy grzejników, sztachety
- panele PCV łazienkowe i elewacyjne.

oraz nowości!

FORNIROWANIE PODŁOGI FIRMY NeSca-AB

Większe partie towaru liczone są po cenach hurtowych i dostarczane bezpłatnie na adres klienta.

Możliwość zakupu na raty bez żyrantów.

*Zapraszamy***PEŁNA OFERTA FIRMY****do końca roku****PROMOCJA**

- pilarka STIHL 017

649,00 zł.

- pilarka STIHL 023

999,00 zł.

Przy zakupie pilarki

bezpłatnie dodatkowy

łańcuch tnący

**Sklep firmowy:****Żory, ul. Rybnicka 34, Tel. 43 50 835****WYDIERŻAWIMY**

- magazyn 486 m kw.

- budynek magazynowo-biurowy 542 m kw.

- biura (parter) 150 m kw.

w WARSZOWICACH, ul. Pęczczyńska 6

KONTAKT: PBSz S.A. Warszowie

ul. Pęczczyńska 6 tel. (0-36) 47 23 497 S. J. Kret

**EKOLOGICZNA PRALNIA
CHEMICZNA****ZAPRASZA****do korzystania z usług****w zakresie:****PRANIE I CZYSZCZENIE**

- futer,
- płaszczy,
- kurtki,
- garniturów,
- kostiumów,
- narzut,
- itp.

**Punkt przyjęć:****PAWŁOWICE, ul. Świerczewskiego**
Pawilon wielobranżowy obok przepom-
powni i bloków 13 i 15.**ŻELIWNIE KOTŁY WĘGLOWE, OLEJOWE, GAZOWE****Hurtownie instalacyjne
z techniką sanitarną,
grzewczą i gazową:****Strumień-Zabłocie "Instalator"**

ul. Bielska 15, tel. (033) 57 12 29

**Pawłowice "Instalator"**

ul. Zjednoczenia 50, tel. 0601 40 64 25

**Żory "Instalator"**

ul. Rybnicka 83, tel. 0601 40 64 24

Gminne**Racje 10**
KLIMOSZ P.H.U.
1985




Na święta - przestrogi i ŻYCZENIA SZYKOWANIE KATASTROFY

Szóstego listopada (mam trochę zaległości w informowaniu) skradziono 46 sztuk... ciężarów naprężających na szlaku kolejowym Pawłowice-Dębina.

Kto choć raz zbliżył się do linii kolejowej zauważył, że spełniają one ważną rolę w regulowaniu ruchu.

Stratę w wysokości 4.124 złotych 82 groszy poniósł Zakład Elektroenergetyki Kolejowej PKP w Czechowicach-Dziedzicach.

Można powiedzieć „mniejsza już o szkodę” - idzie o zbrodniczy charakter przestępstwa, grożącego katastrofą.

Jeśli tak dalej pójdzie - to kiedyś napiszę o kradzieży lokomotywy. Na złom! Wtedy byłby... utarg.

NIE MA SPOKOJU NA PARKINGU

Nocą z 24 na 25 listopada okradziono samochód Fiat 126p, zaparkowany przy ul. Zorskiej w Warszowicach. Zabrano akcesoria i radioodtwarzacz wartości 1.115 złotych. Poszkodowany jest mieszkaniec Mizerowa-Borek. A włamano się niejako rutynowo - przez wybite bocznej szybki.

JAK TUREK NA E-93

Nocą 28 listopada około godziny 0,30 na trasie E-93 w Warszowicach doszło do kolizji drogowej. Jadący samochodem „Volvo” obywatel Turcji wykonał nieprawidłowy manewr skręcając w stronę „Mr Hamburger”. Zablokował mianowicie dwa pasy ruchu w kierunku Katowic. Prawdopodobnie jadący kierowca VW Passat nie zdążył zahamować. Poszkodowanym jest mieszkaniec Mysłowic.

Sprawca zapłacił mandat w wysokości 100 złotych. Po powrocie do ojczystego kraju będzie zapewne wydziwiał jak łatwo w Polsce wywinąć się od skutków elementarnego błędu w kierowaniu!

PRZEZ PIWNICZNE DRZWI

Również 28 listopada, między godziną 18.00-19.30 dokonano dość zuchwałej kradzieży w Golasowicach. Nieznany sprawca wszedł przez otwarte drzwi piwnicy do domu jednorodzinnego i wyniósł stamtąd telewizor marki „Grundig” z ekranem 28-calowym (wartości 1.600 złotych).

WYMONTOWALI LAMPY

30 listopada w godzinach 12.45-21.00 na parking przy KWK „Pniówek” w Pniówku z wozu „Renault 211” wymontowano dwie lampy. Szkodę w wysokości 300 złotych poniósł mieszkaniec Żor-Baranowic.

POŻAR W BLOKU

Pierwszego grudnia w piwnicy bloku 9A przy Górniczej w Pawłowicach-Osiedlu wybuchł pożar. Spłonęły przechowywane tam przedmioty. Gasiły dwie sekcje strażackie - z KWK „Pniówek” i z Państwowej Straży Pożarnej w Jastrzębiu Zdroju.

POZA RAPORTAMI DOWIEDZIAŁEM SIĘ, że było niebezpiecznie.

Mianowicie dym szybko szedł w górę, na wyższe piętra. Mieszkańcom mieszkań groziło uwięzienie a nawet zaccadzenie, gdyż wyjście zostało odcięte.

Strażacy musieli operować w maskach. Według mieszkańców pożar wywołały dzieci, bawiące się zapalnikami.

PRZEZ BALKON

Piątego grudnia w godzinach popołudniowych włamano się do mieszkania przy ulicy Wąskiej w Pawłowcach-Osiedlu.

Mianowicie włamywacz wypchnął drzwi balkonowe w bloku nr 2, skradł aparat fotograficzny „Practica”, dokumenty oraz złotą biżuterię. Szkodę oszacowano na 2 500 złotych.

NIEBIESKI „MALUCH”

8 grudnia, między godzinami 6.00 i 7.00, z parking przy KWK „Pniówek” skradziono Fiata 126p. 650 koloru niebieskiego, wartości 8 tysięcy złotych. Poszkodowanym jest mieszkaniec Pawłowic.

KOMENTARZ

1 - oburzenie budzi bezczelna kradzież urządzeń kolejowych. Przy tym są już nie tyle złodziejskie co zbrodnicze łapy!

2 - drogi nigdy nie będą dość bezpieczne lecz nie wolno ustawać w staraniach by były bezpieczniejsze.

3 - kiedyś pisano i rysowano na zapalniczkach ostrzeżenie „DZIECI+ZAPALNIKI=POŻAR”. Teraz niby nie?!

W związku ze świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem 1999 Komisariat Policji w Pawłowicach składa serdeczne życzenia wszystkim mieszkańcom gminy. Jednocześnie policja prosi o zachowanie wyjątkowej uwagi w okresie świąt i zabaw sylwestrowych. Jak wiadomo choinki palą się bardzo szybko, dlatego nie igrzamy z ogniem. W ogóle radujmy się i bawmy bezpieczniej to i święta oraz Sylwester będą miłsze.

To będą ich wspomnienia MIKOŁAJ DLA MŁODYCH „OSIEDLAKÓW”



Dom Kultury „Osiedle” w Pawłowicach-Osiedlu urządził mikołajki dla swoich stałych, najmłodszych bywalców.

A z atrakcyjną sztuką w „Krainie Leni” wystąpił dobrze już tam znany Teatr Własny Stanisławiak.

Pani Asystentka św. Mikołaja organizowała różne konkursy dla dzieci, które włączały się do gry aktorów.

Oczywiście było spotkanie ze świętym Mikołajem a więc były też małe upominki i słodczyce.

CO począć

Ze starymi OPONAMI AKUMULATORAMI

Znów powtarzają się pytania co robić ze zużytymi oponami oraz akumulatorami. W związku z tym przypominam:

ZUŻYTE OPONY można oddawać (składować) w Kółku Rolniczym w Pawłowicach przy ul. Pszczyńskiej 14a. Punkt przyjmujący opony z CAŁEJ GMINY.

Koszt zdanania na składowanie wynosi 13 groszy od jednego kilograma. ZUŻYTE AKUMULATORY przyjmuje Gminna Spółdzielnia w Pawłowicach. Od osób fizycznych przyjęcie następuje nieodpłatnie.

Punkt odbioru jest czynny od 7.00 do 15.00 od poniedziałku do piątku oraz do 12.00 w soboty.

„... TO NAJWIĘKSZA RADOŚĆ NA ŚWIECIE!”

Wiele młodych małżeństw będzie w tym roku obchodzić swoją pierwszą wigilię i swoje pierwsze Boże Narodzenie. Im to przekazuję z życzeniami prostą mądrość: Kochać i być kochanym to największa radość na świecie! Niech się spełni WSZYSTKIM MŁODYM PAROM, a wśród nich...



państwu Annie GORZKO z Warszowic i Markowi SKORNIKOWI z Żor,



państwu Grażynie GRUSZCE i Markowi KRETOWI z Warszowic,



państwu Katarzynie KONIECZNEJ i Rafałowi KACZYŃSKIEMU z Pawłowic



oraz państwu Joannie BRYK z Warszowic i Krzysztofowi WYPARTOWI z Pielgrzymowic.

Foto Zofia TCHÓRZ

Wydawnictwo Urzędu Gminy Pawłowice Redaktor Bronisław Kowalski
Adres redakcji: 43-250 Pawłowice, ul. Zjednoczenia 60 Urząd Gminy, tel. 47-21-701
Skład i druk: **Kaga-Druk** Katowice, tel. 255-34-18